

# Ewelina W. Klimczak

---

## „Byli w szarych sukmanach” : marzenia i dążenia powstańców i cywilów okresu styczniowej insurekcji (1863–1864)

---

Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego nr 1, 34-50

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ewelina W. Klimczak**

**„Byli w szarych sukmanach”. Marzenia i dążenia powstańców  
i cywilów okresu styczniowej insurekcji (1863–1864)**

Tematem pracy jest analiza płaszczyzny cywilnej i militarnej powstania styczniowego. Celem badań staje się ukazanie polskiej powstańczej armii z perspektywy żołnierza. Na płaszczyznę cywilną składa się szereg zagadnień politycznych, społecznych i ekonomicznych, np.: stosunek społeczeństwa polskiego do powstańców, rola kobiet i zaangażowanie duchowieństwa w insurekcję czy działalność Polaków z innych zaborów na rzecz powstania.

Słowa kluczowe: Polska, niepodległość, powstanie styczniowe 1863–1864

150. rocznica powstania styczniowego stanowi okazję do pochylenia się po raz kolejny nad tematyką tej największej pod względem czasu trwania i liczebności uczestników polskiej insurekcji XIX stulecia. W tym kontekście można zwrócić uwagę na solidaryzm obywateli dawnej Rzeczypospolitej, zarówno z obszaru Królestwa Polskiego, jak i terenów pozostałych zaborów. Przejawiał się on także poprzez bezpośredni udział bądź wspieranie walczących przez osoby przynależące do różnych warstw społecznych i grup wiekowych. O znaczeniu tego zrywu świadczył też stosunek do powstania społeczeństwa i władz II Rzeczypospolitej, zaś współczesna dyskusja na jego temat, w tym pytania o słuszność wybuchu, stanowi kontynuację tej relacji. Zważywszy na powyższe warto zadać sobie pytanie o powody, dla których społeczeństwo polskie tak chętnie angażowało się w działalność mającą na celu wsparcie powstańców, z którymi się solidaryzowało, gdyż cel przyświecający insurgentom był niewątpliwie bliski także cywilom. Kolejne analizowane zagadnienia to sposób tego wsparcia, wykazanie na jakich płaszczyznach ono przebiegało. Ostatnią kwestią, niewątpliwie również interesującą, jest sama słuszność tej walki.

**Służba**

Jednym z pierwszych pytań stawianych w kontekście powstania styczniowego może być kwestia wyglądu samych insurgentów. W jednej z publikacji z początku XX stulecia poświęconej powstaniu znalazł się opis obozowiska: „Byli w szarych sukmanach, krótkich po kolana, rzemiennym pasem spiętych, w rogatyw-

kach, z dubeltówką w ręce, z toporkiem za pasem, każdy miał na sobie dość dużą sakwę z grubego płótna i torebkę myśliwską... Żadnych wozów, żadnych bagaży nie było widać, tylko niesiono kilka skrzynek na drągach (...) z ładunkami i prochem...” [Dubiecki 1922, s. 57].

W tej samej pracy znalazło się też stwierdzenie, że „życie żołnierza-powstańca było nader biedne” [Dubiecki 1922, s. 40]. Najgorsze okresy dla powstańców to z pewnością początek i koniec zrywu. Pod koniec powstania wdarło się w powstańcze szeregi zniechęcenie, rozgoryczenie, rozczarowanie; wiara w zwycięstwo straciła na sile. Z kolei na początku zrywu trudy życia żołnierskiego związane były choćby z pogodą (deszcze, mgły, zimno, tzw. chęchy), brakiem odpowiedniej odzieży i obuwia oraz niewystarczającym uzbrojeniem i wyszkoleniem: „Z kijami zdobędziemy karabiny, a z karabinami – działa” [Dubiecki 1922, s. 36]. Jako że stale przebywali oni na łonie natury, warunki atmosferyczne odgrywały niebagatelne znaczenie w ich aktywności: latem zmagano się z ulewami albo upałem, zimą ze śnieżycami [Dubiecki 1922, s. 36, 41, 74-76]. Istniejąca konieczność zmiany miejsca obozowania dodatkowo utrudniała świadczenie pomocy przez ludność cywilną: „Czy to pan, czy chłopiek przyniósł nam coś ze sobą” [*Wspomnienia chłopów...*, s. 70]; „Nie brakowało wódki, mięsa, chleba (...). Bez pomocy chłopów powstańcy pomieraliby (w lesie) z głodu” [Halicz 1955, s. 270, 272]. Partyzanci byli niejako odcięci od świata. Często narzekali także na głód: „Pocziwa jakaś mieszcza nakarmiła (...) jajecznicą. Była to wspaniała uczta dla pustego żołądka, który częstokroć z braku żywności trzeba było tylko ordynarną wódką zaspokajać” [Dubiecki 1922, s. 39]. W takich warunkach łatwo zarówno o obniżenie odporności, jak i masowe zarażanie się chorych – stąd choroby (tyfus czy febra); dodać trzeba jeszcze bezsenność (często przymusową ze względu na pościgi); a długie marsze (nawet ponad dwutygodniowe) były męczące w równym stopniu dla żołnierzy, co dla ich wierzchołków. Wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na stan fizyczny i bojowy walczących [Dubiecki 1922, s. 40, 74-76].

Jeden z insurgentów w następujących słowach odniósł się do tych uciążliwości: „Kawalerzysta śpi zazwyczaj, kiwając się na koniu, który również idąc, śpi. Nawet piechota zasypia w marszu,

przebierając machinalnie i bezwiednie nogami... a jak się położy i poczuje coś pod głową (...) w jednej chwili zasypia... szczególniejsza obojętność ogarnia cały organizm człowieka, staje się nieczułym na wszystko, na śmierć nawet i za żadne skarby świata nie oddałby tej chwilki snu, gdyby nawet wiedział, że nieprzyjaciel nadejdzie i zamorduje go [Dubiecki 1922, s. 41]. Do tego obozy (nawet zimą) przypominały zwykłe szałas z ogniskiem. Jedynie o cieplejszych porach roku, wiosną czy latem, można było odpocząć a nawet na dłużej zatrzymać się w wioskach czy miasteczkach [Dubiecki 1922, s. 36]. „Leśni” odpoczywali w polu, lesie, „na mchu i gołej ziemi” [Dubiecki 1922, s. 41-42]. Starano się co 7–10 dni robić przerwy w marszrutach, a rannych w tym czasie rozlokować po okolicznych gospodarstwach [*Wspomnienia chłopów...*, s. 73]. Mieli wtedy możliwość na rekonwalescencję w godziwych warunkach [*Wspomnienia chłopów...*, s. 76-77]. Jeden z powstańców-rekonwalescentów zapewniał: „My tu do góry brzuchami leżymy! O drugich z naszego oddziału powiadali ludzie, że się wykurowali i wypaśli (...). Konie nasze też się już tak wypaśli, że nie byłby ich nikt już poznał” [Dubiecki 1922, s. 77, Halicz 1955, s. 270, s. 272]. Wielu na kilka miesięcy traciło kontakt z rodziną oraz zagnało dotychczasowy styl życia [Dubiecki 1922, s. 41-42], dokonywali zatem także rekwizycji w dobrach szlacheckich, np. słynnego rodu Wielopolskich w Chrobrzu, wtedy mogli zrobić zapasy, odpocząć, najeść się [*Wspomnienia chłopów...*, s. 35]; oficerowie otrzymywali instrukcje co do zachowania powstańców podczas pobytu we dworze. Wśród zaleceń była mowa o „grzecznym, kulturalnym” zachowaniu, niezakłócaniu codziennego życia i obowiązków mieszkańców. Zalecano oszczędne podejście do korzystania z żywności (owoce w sadach, ryby w stawach, wypas koni). Przestrzegano przed zbyt „bizantyjskim” prowadzeniem się, np. urządzaniem polowań, nadmiernymi rekwizycjami. Ostro wypowiedziano się w kwestii „przymawiania się po dworach o wino i cygara” [Kieniewicz 1953, s. 313 i nast.].

Obozowiska w Królestwie i Litwie – według opinii insurgen-tów – różniły się. W Królestwie miano chętniej, łatwiej przyjmować do szeregów. Na Litwie było „srożej”, a po klęskach – jak przekonywali – dodatkowo jeszcze smutniej [Dubiecki 1922, s. 41-42]. „Czy wiesz, co cię czeka? Będziesz głodny co dzień, będziesz

spał na gołej ziemi, będziesz chodził częściej boso niż w butach, (...) Moskwa złapie i powiesi... jak nie dostoisz placu – dowódca rozstrzela... ty idziesz na śmierć...” [Dubiecki 1922, s. 42] – uswiadamiano ochotników. Poległych chowano w lesie [*Wspomnienia chłopów...*, s. 35]. Zaznaczmy, iż na wielu żołnierskich mogiłach nie umieszczano krzyży, co wynikało z zakazu władz carskich [Dubiecki 1922, s. 42].

Służba dawała możliwość zobaczenia nowych regionów kraju i poznania nowych zwyczajów [*Wspomnienia chłopów...*, s. 76-77]. Chłopi z ciekawością obserwowali zachowania oraz stroje kobiet i mężczyzn. Interesowały ich nawet gleby i rodzaje uprawianych zbóż. „Ludzie także są inni; bardzo ładną mają mowę, a tacy weseli, że prawie ciągle śpiewają, w karczmach przy tańcu też śpiewają, a co tańczą, tańczą ładnie” [*Wspomnienia chłopów...*, s. 76-77] – tak opisywał włościanin z zaboru pruskiego ludność Małopolski. Na każdym kroku powstańcom towarzyszyły nowe doświadczenia, także tragiczne – pierwszy raz zetknęli się ze śmiercią na polu bitwy, nietypową, inną niż na wsi. „Pierwszy to raz widziałem z bliska człowieka zabitego! Trochę mnie ciarki przeszły, ale pomyślałem sobie, że dla tej naszej kochanej Polski to i nie żał życie stracić i tylko się jeszcze więcej na tych szelmów Moskali zaciąłem!” [*Wspomnienia chłopów...*, s. 71-73] – pisał jeden z nich.

Jak wynikało z relacji insurgentów, jeńcy rosyjscy walczący pospołu z polskimi powstańcami, czasem zaprzyjaźniali się z nimi na tyle mocno, iż – jak po latach twierdzili sami powstańcy – nie trzeba było ich pilnować, gdyż odrzucano ewentualność zdrady z ich strony [*Wspomnienia chłopów...*, s. 73]. Mieli jednak, co zauważali insurgenci, szczególną skłonność do alkoholu – „Dobrzy to byli ludzie, a tak nas pokochali, żeśmy byli pewni, że nas nie zdradzą; byle czym się najedli, a wytrzymali lepiej od nas; ale już wódczysko tak lubili, żeśmy zawsze wartość musieli postawić przy bryczce, bo ani się kto spodział, to się jak bydłęta popili, a myśmy nie wiedzieli, co z nimi począć, bo czasem trzeba było maszerować, a oni leżą jak bele spici. Raz nawet dla pośpiechu, nie chcąc dwóch z nich zostawić, przywiązaliśmy jak nieboszczyków na koniach, a dwóch ludzi ich z boków podtrzymywało. Ale potem wymyśliliśmy na nich sposób. Wódka była pod wartą, a który się spił, temu la-

liśmy zimną wodę na łeb, póki nie wytrzeźwiał, a potem przez trzy dni ani kropli wódki nie dostał” [*Wspomnienia chłopów...*, s. 75].

### **Insurgeni i społeczeństwo**

„O (...) wysiłku bezimiennych konspiratorów, którzy pośród żandarmów i wojska, w obliczu stawianych szubieniec osłaniali powstańczą władzę przed ciosami wroga i przed czającą się zdradą – o tym to bohaterstwie wypada mówić” [Kieniewicz 1983b, s. 149]. Zadać sobie trzeba zasadnicze pytanie – jaka była reakcja tzw. mas? Ponadto należy mieć na uwadze zamierzenie organizatorów powstania: zaktywizowanie chłopów, zainteresowanie ich powstaniem. Z tej przyczyny właśnie doszło do uwłaszczenia: aby zwiększyć szanse, czy też urzeczywistnić w ogóle, zwycięstwo sprawy narodowej, jakim był niepodległy byt państwowy. Powstańcy, chcąc przeciągnąć na swoją stronę lud wiejski, przekonywali, że w przypadku przegranej car „srogi tyran” przywróci poddaństwo; dodatkowe zagrożenie stanowiły zsyłki na Syberię – włościan zapewniano: „Rząd nasz polski zniósł już czynsze; Gdyby Moskał – wziął Ojczyznę, wnet by wrócił czynsz, pańszczyznę” [cyt za: Kieniewicz 1983b, s. 338]. Najbardziej przychylnie nastroje (w zależności od regionu i okresu) dla „sprawy”, w tym czynne jej poparcie tak militarne, jak i cywilne (np. pomoc materialna) zauważalne były na obszarze zachodniej Grodzieńszczyzny, etnograficznej Litwy, Żmudzi oraz w wybranych regionach w Królestwie Polskim (Lubelszczyzna, Podlasie). Świadczyć mogą o tym również nieudane próby stworzenia przez władzę carską straży wiejskich ukierunkowanych na zwalczanie irredent. Jednocześnie koloniści niemieccy mieli wykazywać antypolską postawę, co nawet zauważał wielki książę Konstanty, i o czym donosił carowi [Guttry 1891, s. 115-116; Halicz 1955, s. 269-272; Kieniewicz 1989, s. 73; Kieniewicz 1983a, s. 557-558; Szczechura 1962, s. 171]. W Wielkopolsce, gdzie Niemcy stanowili mniejszość, byli oni nieprzychylni Polakom – wydawali miejsca zbiórek [Grot 1963, s. 99].

Można zapytać, jakie były sposoby wspierania powstania? Poza sposobem bezpośrednim, a więc walką z bronią w rękę lub służbą w oddziałach policji narodowej bądź żandarmerii, można wymienić liczne formy pomocy pośredniej: zaopatrywanie oddziałów w żywność, medykamenty, broń, a także udzielanie schronienia

zbiegom i leczenie rannych. Już sam brak denuncjacji stawał się formą cichego, ukrytego, milczącego wsparcia. Istniała też pomoc w postaci udzielania informacji na temat oddziałów carskich, transportu i przechowywania broni, podwoły, przewodnictwa po okolicy oraz sabotowania rozporządzeń władzy zaborczej itp. Oczywiście obywatelską postawą było także płacenie podatku narodowego [Kieniewicz 1983a, s. 551, 557; Guttry 1891, s. 47; Halicz 1955, s. 269-272, przyp. 151; Kieniewicz 1989, s. 73; Kieniewicz 1983a, s. 557-558; Szczechura 1962, s. 171]<sup>1</sup>.

Nie odnotowywano walk w większych miastach, tak więc życie tych, którzy nie przejawiali szczególnego zaangażowania w tej sprawie, przebiegało zwyczajnie [Kieniewicz 1983a, s. 551]. Walka powstańcza dotknęła prowincję: to tam, w małych miastach i wioskach zmieniali się stacjonujący żołnierze – czy to powstańcy, czy żołnierze carscy. Co rozumiały, obie strony życzyły sobie posłuchu i pomocy ze strony mieszkańców. Za niesubordynację (niepłacenie podatku, nieudzielanie podwoły itp.), współpracę z przeciwnikiem czy szpiegostwo groziły surowe kary (za mniejsze przewinienia chłosta lub grzywna) – nawet kary śmierci poprzez powieszenie lub zasztyletowanie albo kara zesłania [Kieniewicz 1983a, s. 555; Kieniewicz 1953, s. 330-331]. Za współpracę z „Moskalam” karano również pacyfikacjami wsi. Dla szlachcica karą mogła być także infamia [Halicz 1955, s. 242-243; Kieniewicz 1953, s. 329-331]<sup>2</sup>. Chłopów przyciągały możliwe korzyści materialne: „ciemny, chciwy na pieniądź, podbechtany przez Moskala” [cyt. za: Kieniewicz 1953, s. 329]. Powstańcy dokonywali egzekucji zdrajców – i chłopów, i ziemianie okazywali się nimi, jednak ci ostatni znajdowali się w uprzywilejowanym położeniu, np. mogli liczyć na złagodzenie lub darowanie kary, np. za wstawiennictwem kogoś znaczącego. Rząd Narodowy dostrzegał tę tendencję i nakazywał wykonywanie egzekucji jedynie po rzetelnie przeprowadzonym śledztwie, i to uwzględniając okoliczności łagodzące [Kieniewicz 1983a, s. 559]. Zaznaczyć również wypada, iż wiele zależało od miejscowego dowództwa. Szczechura podkreśla, że relacje posz-

---

<sup>1</sup> Na temat zaangażowania chłopów (m.in. aprowizacja, przemyt broni, usługi podwoły) zob.: [*W 66. rocznicę...*, s. 10-12; Kieniewicz 1953, s. 323-324].

<sup>2</sup> Szerzej na temat postawy chłopów, motywów ich postępowania, form kar w zależności od statusu społecznego itp.: [Szczechura 1962, s. 166-168 i n.].

czególnych dowódców były zróżnicowane w zależności od tego, jaki był status społeczny podkomendnych (przynależność do stanu chłopskiego bądź szlacheckiego) [Szczechura 1962, s. 168], np. pod dowództwem Chmieleńskiego zdarzały się sytuacje, gdy chłopcy wykonywali karę chłosty na szlachcicu, a „mało przychylni” powstaniu „panowie” wcielani byli na pewien czas do szeregów [Halicz 1955, s. 242-243; Kieniewicz 1953, s. 329-331]<sup>3</sup>.

W początkowym okresie powstańcy wieszali chłopów za napady na dwory: „Pierwej bili nas, a teraz my będziemy bić swoich panów!” [cyt. za: Halicz 1955, s. 240]; „Będziemy bić, mordować” [cyt. za: Szczechura 1962, s. 166], więc ludność wiejska chroniła się w lasach: „Będziemy zmuszeni utopić broń naszą w piersiach ciemnych i wyrodnych ziomek, niemniej przeto naszych własnych braci” [Drażkiewicz 1890, s. 179-186] – czytamy we wspomnieniach o dylematach moralnych żołnierzy. Czasem miały miejsce i nadużycia ze strony walczących, np. niektórzy dowódcy karali powstańców za gwałty na wieśniaczkach. Ogólnie jednak chwalili chłopów pisząc, że „nigdy nie zanosili skarg na ciężary kwaterunkowe” [Żychliński 1885, s. 60-61]. „Głupstwem byłoby twierdzić, jakoby chłopcy wrzeli z patriotyzmu i pałali chęcią wojny (...). Ale zachowanie chłopów było najlepsze, jakiego tylko można było żądać w istniejących w kraju warunkach” [cyt. za: Kieniewicz 1953, s. 323]. Po pewnym czasie stali się nawet sympatykami idei pospolitego ruszenia [Wydawnictwo..., s. 170].

Większość duchownych pomagała powstaniu, nawet bezpośrednio angażując się w ten zryw (ks. Brzóska). Oddziały posiadały również kapelanów. Za takie zaangażowanie wielu księży zostało zamordowanych, jeszcze więcej zesłano na Syberię. Byli jednakże i duchowni, którzy negowali słuszność powstania lub popierali samą jego ideę, jednak za niestosowny uważali udział w nim osób duchownych [Kieniewicz 1983a, s. 552]<sup>4</sup>. Również i w środowisku żydowskim zdarzały się jednostki współpracujące z caratem (np. poprzez donosy), jak i osoby zaangażowane po stronie polskiej, stąd dowiadujemy się, że wśród poborców podatkowych, w oddzia-

---

<sup>3</sup> Kieniewicz [1953, s. 325] podaje, że Oxiński stosował karę śmierci nie tylko wobec chłopów, ale i ziemian.

<sup>4</sup> Na temat *Listu otwartego do braci biskupów* zob.: [Grot 1963, s. 85; Polak 1982, s. 23].



łach policji lub żandarmerii albo „partiach” znajdowały się osoby narodowości żydowskiej. Pomagali oni również jako przewoźnicy lub dostawcy broni, odzieży itp.<sup>5</sup>, np. krawcy żydowscy szyli mundury [*Wspomnienia chłopów...*, s. 71]. Służba, lokaje, pokojówki itp. popierali powstanie „sercem i ręką”, tzn. z jednej strony nie czyniąc szkody, np. nie ujawniając informacji o konspiracyjnej działalności swoich pracodawców, z drugiej czynnie wspomagając powstanie – mężczyźni zasilali powstańcze szeregi [Kieniewicz 1983a, s. 553; Kieniewicz 1983b, s. 163-164].

Warto postawić pytanie, dlaczego przedstawiciele różnych grup społecznych decydowali się na współpracę z rządem narodowym? Odpowiedź jest prosta, choć może zaskakująca: z tych samych powodów, dla których inni trzymali stronę cara: z przekonań, strachu, dla osiągnięcia korzyści materialnych i zrobienia kariery, jak również z obawy przed reakcją środowiska [Kieniewicz 1983a, s. 553; Kieniewicz 1983b, s. 163-164]. Z kolei wedle propagandy carskiej ludność przynależąca do warstwy tzw. *pospólstwa* podejmowała współpracę z powstańcami na skutek sianego przez nich terroru [Kieniewicz 1983a, s. 554-555]. Można zauważyć, iż ziemiaństwo i zamożna szlachta szczególnie mocno zaangażowały się w tę akcję niepodległościową na wschodnich ziemiach, na Litwie i Białorusi. Powstańcze szeregi zasilali ochotnicy z terytoriów pozostałych zaborów, rekrutujący się wszakże z niższych warstw – w Poznańskim byli to ubodzy mieszkańcy wsi, zaś w Galicji – ubodzy mieszczenie [Kieniewicz 1983a, s. 557].

Podkreślając ogromny entuzjazm części społeczeństwa polskiego oraz jego zaangażowanie w działania powstańcze, nie uciekamy od faktu, iż nie wszyscy byli skłonni narażać siebie i swoje rodziny. Jak pisał „Goniec” w maju 1863 r. „szlachcic i chłop wożą tak samo na podwodach powstańców, jak wożą Moskali”, tzn. dualistyczne postawy w równym stopniu dotyczyły wszystkich warstw i grup społecznych [Kieniewicz 1983a, s. 559]. Niektórzy dziedzice, wspominali powstańcy, „nie dawali nam ani jednej kopiejki..., ani jednego konia, wszystko trzeba było wrywać siłą” [Halicz 1955, s. 264-265 i przyp. 133]. Niektórzy majątni ziemianie przynosili się do miast lub zagranicę, z kolei reprezentanci niższych

---

<sup>5</sup> Szerzej zob.: [Eisenbach 1983].

warstw społecznych, np. chłopci czy mieszczaństwo, nie mieli takiej możliwości i pozostawali, by utrzymać rodzinę: pracować, zebrać plony, bronić dobytku choćby przed grabieżą, a nie dlatego, by włączyć się do walki [Kieniewicz 1983a, s. 559].

### **Polki w służbie styczniowego zrywu**

Przed powstaniem kobiety brały udział w manifestacjach, a po jego wybuchu – w samym powstaniu i około niego [Dubiecki 1922, s. 103]. Zazwyczaj kobiety i dziewczęta organizowały spontanicznie komitety pomocy. Z kolei dzieci i chłopcy, którzy nie mogli walczyć ze względu na zbyt młody wiek, pełnili funkcje gońców, roznoszących „grypsy”, dokumenty, listy, towarzyszyli konspiratorom w czasie poruszania się po mieście, by odwrócić od nich uwagę. Młodzież w różnorodny sposób próbowała przeszkodzić rewizjom, np. przez odwrócenie uwagi, ukrycie osób lub przedmiotów itp., a w świątyniach licznie uczestniczyła w nabożeństwach patriotycznych [*W 66. rocznicę...*, s. 16-17]. Kobiety stały się szczerymi entuzjastkami powstania [Kieniewicz 1983a, s. 553]. Oprócz tego, że były pielęgniarkami, niosąc pomoc także w lasach, pomagały ukrywać rannych w piwnicach, improwizowały szpitale i ambulanse [Dubiecki 1922, s. 106-107, 111]. Jako kurierki odpowiadały za stałą łączność i komunikację z Warszawą, a także przewoziły korespondencję i broń z obozów powstańców do urzędów; swoje misje przeprowadzały także nocami [Drażkiewicz 1890, s. 179-186; Dubiecki 1922, s. 106-107, 109-110]. Przygotowywały tzw. rekwizyty wojenne, co wiązało się z ogromnym niebezpieczeństwem, gdyż zdarzały się wybuchy prochu, np. w kamienicy krakowskiej 7 sierpnia 1863 r. zginęło kilka dziewcząt podczas robienia nabożów [Dubiecki 1922, s. 111]. Ponadto same walczyły z bronią w ręku, jak Henryka Pustowójtówna, której ojciec pochodził z Węgier [Dubiecki 1922, s. 109-110].

Komitety, towarzystwa przybierające różne nazwy (np. piątki, koła pań, pomoce czy kumy), ale o podobnym charakterze powoływano w miastach całej Polski: Lwowie, Wilnie, Kijowie, Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu, Krakowie. Obok tego zbierały pieniądze, które przeznaczano na pomoc więźniom, walczącym, zesłańcom, jeńcom, chorym, rannym w szpitalach oraz rodzinom po-

wyższych. Pomagano poprzez pomoc finansową, zakup broni, dostarczanie żywności i odzieży do lasów, pomoc wdowom i sierotom po powstańcach. Lwowianki utworzyły Komitet Niewiast Polskich we Lwowie. Rząd Narodowy wystosował do nich nawet pismo z podziękowaniem. Z aktywnych lwowianek wymienić można: Felicję Boberską, Stefanię Falską, Ludwikową Kondratowiczową (wdowę po Władysławie Syrokomli). W Warszawie, gdzie istniał Komitet Kobiet i Rada Opiekuńcza, aktywne były: Jadwiga Łuszczewska, Maria z Maykowskich Ilnicka, Seweryna z Żochowskich Pruszkowa (późn. Duchlińska)<sup>6</sup> oraz Monika Dmitrijew, dodatkowo wymienić należy Narcyzę Żmichowską czy Paulinę Krakowową [Drażkiewicz 1890, s. 179-186; Dubiecki 1922, s. 106-109; Grabiec 1921, s. 147].

W Krakowie utworzono Komitet Dam Opieki nad Rannymi. Zajmował się on robieniem zapasów żywnościowych oraz przygotowywaniem materiałów opatrunkowych [*Wspomnienia chłopów...*, s. 33]. Nazwisko Emilii Szczanieckiej wiąże się natomiast z organizacją kuchni polowej na ziemi kujawskiej; kobiety ukrywały również rannych, organizowały szpitale, a także szyły sztandary [Dubiecki 1922, s. 106-107, 111; Polak 1982, s. 35]. Warto wspomnieć jeszcze o Birucie Łukasiewiczównie czy Zofii Romanowiczównie (obie ze Lwowa), które organizowały dostawy bielizny, opatrunków, nabojów (uprzednio je przygotowywały) oraz przemyślały korespondencję czy pomagały w uciezkach. Pod ich szczególną opieką znajdowali się więźniowie i ranni, pomagały również tzw. spalonym, np. angażując się w akcje ucieczki. Odnosząc się do więźniów, należy zaznaczyć, że przebywali oni w strasznych warunkach (brud, wilgoć, odór, pluskwy, zamurwane okna w celach) bez względu na ich wiek i stan zdrowia (ranni, niepełnosprawni, starcy, starsza młodzież) [Białynia Chołodecki 1928, s. 15-16; *W 66. rocznicę...*, s. 15-16]. Z usług kobiet (jak zauważa Kieniewicz także kobiety lekkich obyczajów współpracowały z władzami powstańczymi, mogły one zdobywać informacje od żołnierzy rosyjskich, a domy publiczne regularnie płaciły podatek – Kieniewicz 1983a, s. 554) korzystano szczególnie zimą; ich obszerne suknie umożliwiały ukrycie „niebezpiecznych materiałów”, w tym dokumentów [Ra-

---

<sup>6</sup> O działalności Seweryny Pruszkowej wspomina Kieniewicz [1983b, s. 163].

motowska 1978, s. 250]<sup>7</sup>. Wspomniana Maria z Maykowskich Il-nicka miała redagować *Manifest* z 22 stycznia (przynajmniej część) [Dubiecki 1922, s. 106; Kieniewicz 1989, s. 8; Kieniewicz 1983b, s. 143].

### **Jedność ponadzaborowa**

Pomoc powstaniu szła również od mieszkańców dwóch pozostałych zaborów. Tamtejsza prasa, np. „Dziennik Poznański”, włączyła się w działalność agitacyjną na rzecz powstania. Powstałe tam komitety w różnych okresach przejawiały różną aktywność i wykazywały się różną skutecznością. Na przykład Komitet Łączynskiego wydał odezwę, w której wręcz namawiał do zaprzestania akcji solidarnościowej z powstaniem, choć jednocześnie wyrażał zgodę na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej. Liczni ochotnicy z Wielkopolski łatwo padali ofiarą aresztowań Prusaków i w efekcie przesiadywali w więzieniach. Większą pomoc wyświadczył Komitet Kosińskiego. W tym okresie na dużą skalę organizowano pomoc materialną, np. w postaci mundurów, obuwia i innych elementów (rymarze, kuśnierze). Materiały te przechowywano w magazynach, np. w Poznaniu, skąd rankiem wyruszały transporty [Grot 1963, s. 84-87, 97-99; Polak 1982, s. 21-23, 25-26, 32-36].

Z kolei Komitet Działyńskiego był organizacją bodaj najlepiej zorganizowaną. Podzielony został na 6 sekcji: finansową, wojskową, spraw zewnętrznych, policji, prasy oraz sekretariat. Spośród znanych zasiadających w nim postaci wymienić można samego Działyńskiego, także Łubieńskiego, Raczyńskiego. Jak poprzednio komitet był odpowiedzialny za dostawę sprzętu wojskowego, ale i zaopatrzenie w odzież, werbunek ochotników i formowanie oddziałów (starano się je wyposażać) oraz zbiórkę podatku narodowego. Za zebrane pieniądze starano się dokonywać zakupu broni i amunicji, którą następnie wysyłano do Królestwa. W powiatach i obwodach byli komisarze cywilni – co tydzień składali oni raporty odnośnie do powyższych działań – jak i wojskowi (odpowiedzialni za pion zbrojny). Agitatorami najczęściej okazywali się księża oraz

---

<sup>7</sup> Ramotowska [1978, s. 249-250] przywołuje informację z „Wiadomości Petersburskich” o zasługach, jakie kobiety polskie oddały sprawie powstania w dziedzinie łączności, m.in. dlatego, że nie podlegały rewizjom.

szanowani obywatele, którzy mogli pociągnąć przykładem [Grot 1963, s. 89-90, 96-97; Polak 1982, s. 25-26, 32-36]. Ostatecznie powołano Komitet Wielkopolski o podobnych co poprzednie zadaniach [Grot 1963, s. 102, 104; Guttry 1891, s. 115-116, Polak 1982, s. 27]. Zdarzały się przypadki ofiar pieniężnych od obywateli stosunkowo mało zamożnych, jak oficjalistów z zarobkami oscylującymi wokół 200–300 talarów na rok, którzy na cele powstańcze wpłacali po 25–40 talarów. Mniej zamożni czeladnicy starali się za zaoszczędzone pieniądze samodzielnie się wyposażyć, choćby dokonując zakupu jednej sztuki broni, aby potem przekroczyć granicę Królestwa [Grot 1963, s. 92]. Pomoc medyczną na terenie Wielkopolski (w postaci choćby lazaretów we Wrześni czy Miłosławiu) koordynował dr Teofil Małecki [Polak 1982, s. 35].

Prusy Zachodnie natomiast notowały wysokie dochody z podatku. Centralny Komitet Narodowy jeszcze przed wybuchem powstania ogłosił rozpisanie podatku na 2 lata, został on tam zapłacony przed czasem, podobnie bez większych problemów zapłacono drugi podatek z 1863 r. Pieniądze te przeznaczano na wyekwipowanie oddziałów. Duże usługi sprawie transportu broni oddali chłopci, którzy przewozili – na własnych lub „dziedzicowych” wozach – broń ukrytą w sianie. Również same oddziały w dużej części składały się z chłopów, ewentualnie drobnych mieszczan. Istniał nawet chłopski oddział Kaszubów pod wodzą chłopca Piotra Czarlińskiego [Grot 1963, s. 106-107].

### **Czy było warto?**

„Do wolnej Polski (...) jedna tylko droga (...) przez czerwone morze krwi!” [Kieniewicz 1983a, s. 209]. Czy aby na pewno? Historycy stale zastanawiają się nad celowością i sensownością powstań. Podać można przykład Finlandii, gdzie na skutek przeobrażeń, które wynikały z I wojny światowej, kraj uniezależnił się od Cesarstwa Rosyjskiego. Wskazuje się przy tym na to, iż nie dochodziło do tak wielu ofiar pośród niewinnej ludności cywilnej czy do zniszczeń materialnych. Podobną wątpliwość można odnieść i do powstania styczniowego. Jednak dochodzi chyba do nazbyt wielkiej krytyki powstania styczniowego, krytyki prowadzącej nawet do stwierdzeń negujących potrzebę obchodzenia z rocznicą wybuchu powstania [Энгельгард 2013, s. 531-532]. Ow-

szem skutki, konsekwencje mogły być negatywne, nie zawsze można osiągnąć cele militarno-polityczne, można być nieprzygotowanym bądź naiwnym, wierząc w pomoc sojuszników. Niemniej nie powinno to przesłonić idei nadrzędnej, która przyświecała osobom biorącym udział w powstaniu, na różnych szczeblach, w różnej formie. Najlepsze świadectwo dają temu postaci, które pomimo swej oceny negatywnej odnośnie do celowości przeprowadzania powstania, tego, że były przeciwnikami jego wybuchu – przyłączały się doń w różnej formie z poczucia patriotycznego obowiązku. Ocenianie powstania tylko w kategoriach „spisku” w czymś, na pewno nie polskim, interesie jest nadinterpretacją. W końcu ci, którzy „chwycili za broń” w głowach mieli swoje ideały, podobnie jak to było z formowaniem armii czy to gen. Władysława Andersa, czy gen. Zygmunta Berlinga – szeregowcy walczyli w pierwszej kolejności za Polskę, za swój los – mogli poprawić go choćby tylko uciekając ze Związku Sowieckiego – natomiast rozgrywki, które zgrupowanie „przy kim” stoi, nie miały wówczas dla szeregowych żołnierzy większego znaczenia, czasem nie pozostawiono im nawet wyboru, np. w sytuacji, gdy zbyt późno dowiedzieli się o formowaniu wojska pod dowództwem gen. Andersa, czy też przybyli na miejsce zgrupowania za późno.

Jak wynika z opinii Jacka Bartyzela, polskość (czy też jej ocalenie) zawdzięczamy niejako szkole krakowskiej. Być może jednak należy na to patrzeć jak na nowy kierunek, nową „strategię przetrwania”. Ukazywanie powstań tylko jako bezsensownych i niepotrzebnych działań wydaje się być jednostronną analizą z uwagi na motywację uczestników – owe porywy serca, o których pisał sam wskazany wyżej badacz, porywy polskości [Bartyzel 2013, s. 188]. Można to odnieść do słów, jakie w *Piątym akcie* Jana Dobraczyńskiego (1962) miał wypowiedzieć Romuald Traugutt: „Przychodzą minuty, kiedy trzeba (...) przeczekać. Trzeba posiadać męstwo, aby zdecydować się/podjąć decyzję o zmianie strategii. Nie wolno przedłużać, przeciągać bezsensownej walki(?)” [cyt. za: Morac 2013, s. 523].

Oto w książce sprzed prawie wieku znajduje się wzmianka, która wydaje się być wytłumaczeniem owej sytuacji. W *Echach z powstania styczniowego* z 1922 r. czytamy: „Były wprawdzie (...) dane pewne ustępstwa, pod wielu względami znaczne, lecz one ty-

czyły się tylko Królestwa Kongresowego, nie obejmowały wschodnich dzielnic, gdy tymczasem ówczesne pokolenia nie traciły z oczu i z głębi swych uczuć całości naszej państwowej, przedzoborowej – a więc ustępstwa czynione zadowolić nie zdołały [podkreśl. – E. K.]. [Dubiecki 1922, s. 45]. Polacy upominali się tą walką o swoje prawa: „Rok 1863 był rozpaczliwym krzykiem duszy narodu polskiego, narodu, który tym czynem zadokumentował, że ideały jego są deptane, że on czuje w sobie „dawne serca bicie”, że on czuje w sobie „dawną wielkość duszy” – pisano w „Młodzieży z Podlasia” w 1931 r. [cyt. za: Kuraś 2002, s. 110]. Jeszcze raz zwróćmy uwagę na to, jak na temat sensu powstań pisano w prasie polskiej w 1931 r.: „Te krwawe manifestacje zadokumentowały, że naród polski żyje, że będzie walczył o swe prawa. Próby wywalczenia niepodległości wyrzucały niesprawiedliwość i tyranstwo zaborcom, podnosiły zaś ducha narodowego, w którym nurtowała myśl nowych dążeń, nowych usilnych starań do odzyskania niepodległej ojczyzny – powstania były chrztem narodu, pobudką i bodźcem do dalszych walk” [cyt. za: Kuraś, 2002, s. 110]. Dostrzegane to było nawet przez ówczesnych Europejczyków – Serb Jakow Igniatowić „obwinał Rosjan o życzenie asymilacji Polaków, mówiąc, że (...) nawet jeśli je [powstanie – E. K.] stłumią, będzie to formą wyrażenia protestu, sprzeciwu przeciw naruszeniu praw Polaków (...). Polacy nie są to rewolucyjne potwory, zdecydowali się powstać z konieczności... [podkreśl. – E. K.]. Walka Polaków jest sprawiedliwą i szlachetną, i tylko dzięki niej możemy zrozumieć, że brat nie powinien być u brata niewolnikiem, a w wolności łatwo można zaleczyć rany (...)” [cyt. za: Косич 2013, s. 397]. Polacy miał to być „doprowadzony do gorączki naród/lud...” [Morac 2013, s. 524]. O „stanie gorączkowym, w jaki popadł naród” pisał też Biały Chłodecki [1928, s. 4].

### **Wnioski**

Przechodząc do konkluzji można zauważyć uniwersalne – zdaje się – dążenie do uzyskania własnej niezależności państwowej, możliwości samodzielnego konstruowania swojego bytu politycznego jako narodu; nie wystarczała swego rodzaju autonomia w ramach obcego organizmu państwowego, tym bardziej zaś te uczucia i dążenia musiały pogłębiać się w okresach zwiększonych represji.

Koreluje to ze słowami, jakie miał wypowiedzieć uczestnik powstania listopadowego: „Insurekcje narodów tam mają swój początek, gdzie sprawiedliwość zdeptano, a skończą się tam, gdzie niewola skona... To wyraz cierpiącej ludzkości” [cyt. za: Dubiecki 1922, s. 5]. Jak pisał Dubiecki o działaniach Rosjan: „Nie wstydzono się okrucieństw i zabójstw, ale obawiano się potęgi wspomnień, męczeństwa i poświęceń...” [Dubiecki 1922, s. 63]. Jednak wbrew temu rodacy pamiętali o zasługach, jakie w ich oczach przedstawiał czyn powstańczy ze stycznia 1863 r. i kilkunastu późniejszych miesięcy. Troska o weteranów, mogiły poległych oraz należyte wychowanie młodego pokolenia poprzez wpajanie mu pamięci o powstaniu styczniowym były żywe przez cały okres istnienia Polski odrodzonej po roku 1918 [Białynia Chołodecki 1928, s. 17-18; Kuraś 2002, s. 87-111]. Społeczeństwo wolnej już Polski troszczyło się także o powracających z zesłania czy emigracji oraz weteranów powstania. W publikacji poświęconej kolejnej rocznicy zrywu wymienione zostały następujące organizacje: Zrzeszenie Opieka Narodowa, Towarzystwo Weteranów z roku 1863-4, Wojenna Pomoc Uczestników Powstania z roku 1863-4. Ponadto Komitet Obywatelski dbał o upamiętnianie rocznic wszystkich powstań, a na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie utworzono osobną kwaterę dla powstańców styczniowych [*W 66. rocznicę...*, s. 16-17].

Lekcja, jaką stanowią wszelkie działania z przeszłości (zwłaszcza w kontekście obchodzenia rocznic) sprowadza się w zasadzie do jednego – „Pokolenia się zmieniają, ale obowiązki wobec Ojczyzny są zawsze niezmiennie” [Dubiecki 1922, s. 63], choć oczywiście przybierać mogą najrozmaitsze formy w zależności od wyzwań, którym należy sprostać i poziomu rozwoju cywilizacyjnego, na którym owa ojczyzna, jak i cały świat się znajdują [Białynia Chołodecki 1928, s. 18; *W 66. rocznicę...*, s. 6; Kuraś 2002, s. 111; Dubiecki 1922, s. 8, 21-22, 130-131]. Tak na przykład w 1863 r. Anglicy rozpoczęli budowę kolei podziemnej, Polacy natomiast z myślą o przyszłej wolnej Ojczyźnie w styczniu tegoż 1863 r. chwycili za broń i wytrwale walczyli i pracowali na rzecz powodzenia tej akcji niepodległościowej przez kolejne długie miesiące. To, co dzisiaj wydaje się oczywistością, kiedyś było tylko marzeniem. Dotyczy to rozmaitych dziedzin życia człowieka, różnych zjawisk, procesów na niwie politycznej czy kulturalnej, zachodzących



w życiu społecznym i gospodarczym. Szczególnie widoczne jest to w sferze technologicznej i w wynalazkach technicznych. Świat zmieniał swoje oblicze, nabierając przyspieszenia w sferze wytwórczości (rewolucja przemysłowa), dążąc do udoskonalenia już istniejących narzędzi i maszyn, tym samym ułatwienia pracy ludzkiej. W perspektywie życie miało stać się przyjemniejsze i wygodniejsze. Tymczasem dla całych pokoleń Polaków marzeniem takim była wolna Ojczyzna.

### **Bibliografia**

- Bartyzel J. (2013), *1863 – вместе в пропасть*, [w:] *Русский сборник. Исследования по истории России*, т. XV, *Польское восстание 1863 года*, отв. ред. К. В. Шевченко, Москва.
- Białynia Chołodecki J. (1928), *Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego. Temata do odczytów*, Lwów.
- Drażkiewicz A. (1959), *Wspomnienia czachowczyka z 1863 r.*, Lwów 1890 [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, oprac. I. Koberdowa, red. J. Dutkiewicz, Warszawa.
- Dubiecki M. (1922), *Echa z powstania styczniowego*, Zamość.
- Eisenbach Artur, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku. Studia i szkice*, Warszawa 1983.
- Энгельгард Я. (Engelhard J.) (2013), *Проф. Анджей Новак на идеологическом фронте восстания*, [w:] *Исследования по истории России*, т. XV, *Польское восстание 1863 года*, отв. ред. К.В. Шевченко, Москва.
- Grabiec J. (1921), *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa.
- Grot Z. (1963), *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań.
- Guttry A. (1959), *Pamiętniki lat 1845, 46, 47*, Poznań 1891 [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, oprac. Irena Koberdowa, red. J. Dutkiewicz, Warszawa.
- Hałicz E. (1955), *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa.
- Kieniewicz S. (1953), *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław.
- Kieniewicz S. (1983a), *Powstanie styczniowe*, Warszawa.
- Kieniewicz S. (1983b), *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa.
- Kieniewicz S. (1989), *Manifest 22 stycznia 1863 roku*, Warszawa.
- Косич П. (2013), *Польское восстание 1863 г. в зеркале сербской печати*, [w:] *Русский сборник. Исследования по истории России*, т. XV, *Польское восстание 1863 года*, отв. ред. К.В. Шевченко, Москва.

- Kuraś M. (2002), *Kultywowanie tradycji powstania styczniowego i jego uczestników na Podlasiu w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, nr 2.
- Мотас М. (Мотас М.) (2013), *Январское восстание в повестях Яна Добрачиньского*, [w:] *Русский сборник. Исследования по истории России*, т. XV, *Польское восстание 1863 года*, отв. ред. К.В. Шевченко.
- Polak B. (1982), *Wielkopolskie powstanie styczniowe 1863–1864*, Poznań.
- Ramotowska F. (1978), *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864 (skład, organizacja, kancelaria)*, Warszawa–Łódź.
- Szczuchura T. (1962), *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, Warszawa.
- W 66. rocznicę powstania styczniowego 1863–1929*, Lwów 1929.
- Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku*, oprac., przedmową i komentarzem opatrzył Eligiusz Kozłowski, Kraków 1983.
- Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-1864*, t. 2, Lwów 1890.
- Żychliński L. (1959), *Pamiętnik byłego dowódcy Dzieci Warszawskich i byłego naczelnika sił zbrojnych powiatów warszawskiego i rawskiego*, Poznań 1885 [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, oprac. Irena Koberdowa, red. J. Dutkiewicz, Warszawa.
- Загорнов А. (2013), *Восстание 1863 года и официальный право-порядок*, „Белорусская Думка”, № 4.

**„They were dressed in grey rags”. Dreams of the January uprising (1863–1864) insurgents and civilians**

The theme of this paper is consider the January uprising from the civilian and military perspective. The Polish insurrectionary army was shown from the standpoint of a common soldier. It presents political, social and economic issues, such as: the attitude of the Polish society towards the insurgents, the role of women and involvement of the clergy in the uprising or uprising's activities from other Polish territories.

**Key words:** Poland, Independence, January uprising 1863–1864

**INFORMACJA O AUTORZE**

**Klimczak Ewelina W.**, magister, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Obszar badawczy: historia Polski i świata w XIX-XXI w.

E-mail: ewelinqak@onet.eu

**ABOUT THE AUTHOR**

**Klimczak Ewelina W.**, Master of Arts, The Jan Kochanowski University (Kielce, Poland). Scientific interests: History of Poland and World History (19<sup>th</sup>–21<sup>st</sup> century)